Rok III. Tarnów, dnia 18 sierpnia 1935 r. Nr. 33.

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404.750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441.



Na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. i rocznicę „Cudu nad Wisłą".
Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w nowej, projektowanej przez artystę-malarza Aleksandra Borawskiego, sukience.

Praca — zarobek — życie.

O pracy, jej potrzebie i znaczeniu wiele się mówi, rozprawia i pisze. Wszędzie podnosi się jej obowiązek biologiczny, społeczny, moralny. Przypominają go nawet te rozliczne przysłowiowe zwroty, np.: „Jak ptak do latania, tak człowiek do pracy jest stworzony“ — „Bez pracy nie będzie kołaczy“ — „Jaka praca, taka płaca“ — „Praca jest źródłem dobrobytu jednostek i narodów“ i t. p., któremi przeplatamy nasze rozmowy, a zwłaszcza uroczyste przemówienia. Choć nikt w ich prawdziwość i trafność nie wątpi, to jednak dzisiaj, w dobie bezrobocia, wyzysku i nędzy wydają się one pustem brzmieniem słów, a ich wypowiadanie zakrawa raczej na ironję. Wysoka bowiem powaga i wartość pracy, jaką w nich się podkreśla, stoi w rażącej sprzeczności z oceną, jaką w obecnych czasach powszechnie w świecie do niej się stosuje.

Wiadomo, jak w ciągu tych lat kryzysu, wskutek gwałtownych wstrząsów i przemian gospodarczych, załamania się normalnej produkcji i wymiany towarów przemysłowych i rolniczych, nierównomiernego spadku ich cen, wzrostu bezrobocia i straszliwego zubożenia olbrzymich mas ludności, oceny pracy i płace za nią we wszystkich krajach ogromnie spadły. Coraz mniej się jej potrzebuje, coraz słabsze jej tempo w fabrykach i warsztatach, coraz szczuplejsza wszędzie liczba posad i zajęć, — coraz zaś więcej z każdym rokiem, miesiącem, tygodniem rąk i głów wolnych, niczem nie zajętych, spragnionych roboty i zarobku.

To też, skoro się gdzie pojawi ich zapotrzebowanie, można je dowoli przebierać, dobierać, za bezcen wynajmować i godzić; i za marną bowiem zapłatę gotów pracować ten, co od miesięcy głodem przymiera, na każde warunki przystanie ochotnie, kto od kilku może lat bezcelowo i bezużytecznie pędzi swój żywot. Za każdą robotę i posadę dzisiaj jest się wdzięcznym. O wysokość płacy, jej słuszności i wystarczalności na życie, utrzymanie nikt się nie układa i nie spiera. W głębi duszy jednak jej łaskawy wymiar każdy boleśnie odczuwa. Tygodniowa czy miesięczna wypłata budzi często uczucie nie zadowolenia i radości, ale smutku i upokorzenia.

W ten sposób pod wpływem panujących dziś w całym świecie w dziedzinie tej anormalnych stosunków, coraz bardziej bledną i nikną w świadomości ogółu podstawowe pojęcia o dostojeństwie i wartości pracy ludzkiej, a wytwarzają się nowe, fałszywe i niebezpieczne, lekceważące jej znaczenie i zadania. Dzisiejsze kryzysowe normy i płace uważa się za właściwe i niezmienne. Stąd rodzi się z jednej strony ubezwładniające, bo beznadziejne przygnębienie, z drugiej niezadowolenie, gorycz i wrogi stosunek do społecznych i gospodarczych urządzeń współczesnego świata.

Te błędne wyobrażenia należy koniecznie prostować, pesymistyczne, złowrogie usposobienia zwalczać i usuwać, a wnosić i utwierdzać właściwy, jasny, zdrowy i twórczy pogląd na to tak żywotne i rozognione zagadnienie czasów dzisiejszych.

Dla nas katolików najpewniejszą i niewzruszoną podstawą wszelkich zasadniczych w kwestji pracy i zarobku zapatrywań i żądań jest nauka Kościoła, tak, jak ją wyjaśniły i całemu światu podały dwie wielkie encykliki: Leona XIII. o kwestji robotniczej i Piusa XI. o odnowieniu ustroju społecznego. Zawarte w nich prawdy, rozstrzygnięcia i wskazania winni dokładnie poznać wszyscy chrześcijańscy robotnicy, by się nie pozwolić bałamucić i uwodzić przeróżnym socjalistycznym i innym mędrcom. Poznanie katolickiego stanowiska jest i z tego jeszcze względu potrzebne, iż ono najskuteczniej rozwiewa rozpowszechniane a całkowiecie błędne mniemanie, jakoby Kościół zupełnie pomijał materjalną stronę życia ludzkiego, trzymał zawsze tylko z możnymi tego świata, a proletarjat pozostawiał jego losowi, obiecując mu jedynie za nędzę i poniewierkę na tej ziemi nagrodę w wieczności.

Otóż nauka Kościoła ustala i głęboko uzasadnia pojęcie „płacy sprawiedliwej“, płacy życiowej, familijnej. Przypominając słowa Stwórcy; „W pocie czoła będziesz spożywał chleb“, głosi, iż praca jest moralnym obowiązkiem człowieka, jest bowiem warunkiem i źródłem utrzymania życia. To zaś zachować każdy musi, w żadnem bowiem najcięższem nawet położeniu ani się sam, ani kto inny od niego uwolnić go nie może. By je jednak zachować, podtrzymywać, do tego konieczne są pewne środki, dobra, owoce ziemi. Nie wszyscy je własne, gotowe, posiadają. Znaczna część ludzi musi je nabywać, zarabiając na nie swą całodzienną pracą. Ponieważ zaś pracownik innego sposobu, poza tem wynajęciem i użytkowaniem swych sił fizycznych czy umysłowych, nie ma, przeto płaca za ten codzienny trud winna być całkowicie wystarczająca na należyte jego utrzymanie. Nietylko jego samego, ale również i jego rodziny, skoro na nim, jako mężu i ojcu spoczywa obowiązek jej wyżywienia, wychowania, oraz zapewnienia jej przyszłości.

Zatem między pracą i zarobkiem robotnika a jego utrzymaniem, oraz odpowiednim dobrobytem jego rodziny zachodzi ścisły, naturalny związek. To jest ten społeczny charakter wszelkiej pracy i płacy, przez Samego Stwórcę przewidziany, od woli, umów, upodobań i interesów ludzkich niezależny. Wprawdzie rodzaj zawodu i pracy, jej warunki, przebieg, trwanie człowiek sobie może dowolnie wybierać i zmieniać, ale tej jej społecznej funkcji, jako podstawowego źródła utrzymania życia, lekceważyć i naruszać nikt niema prawa. Jeśli zaś gdziekolwiek obchodzi się i przekracza tę naturalną zasadę w ocenie pracy i na nieludzki wprost zarobek robotnik z konieczności zgodzić się musi, to „wtedy dzieje się gwałt, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość“.

Że taki niegodziwy wyzysk dzisiaj niejednokrot-

nie się uprawia, świadczą o tem częste protestacyjne strajki robotników. Niedawno dzienniki doniosły, iż w Warszawie w pewnej fabryce drzewnej, której żyd właścicielem, robotnicy zarabiają dziennie zaledwo 1.80 zł. a robotnice jeszcze mniej. Przy takim zarobku trudno nawet myśleć o odpowiedniem utrbymaniu rodziny, a cóż dopiero o dobrobycie, zadowoleniu.

Płaca nietylko ma uczciwemu robotnikowi i jego rodzinie zapewnić warunki utrzymania. W pojmowaniu i stanowczem rozwiązywaniu zagadnienia pracy i zarobku obaj wielcy namiestnicy Chrystusa sięgają głębiej i dalej. Oto wskazują oni na pracę, jako równocześnie najpewniejszy środek „sprawiedliwszego podziału dóbr materjalnych“ na ziemi. Wiadomo, iż obecnie panujący na świecie ustrój gospodarczy nie jest doskonały; nielicznej bowiem liczbie „przepotężnych, bo przebogatych“, przydziela na własność przeważną część dóbr ziemskich, wszystkie niemal dochody z wielkiego przemysłu i handlu, olbrzymie zaś rzesze skazuje na wieczny byt proletarjacki. Do zmiany zatem tego stanu trzeba koniecznie dążyć. Oczywiście nie drogą gwałtownych wstrząsów, rewolucji i walki klasowej, jak tego chcą komuniści, ale przez umożliwienie warstwie robotniczej, bezrolnej i bezdomnej nabycie na własność pewnego majątku w postaci roli, czy domu, akcyj i t. p. Do takiego materjalnego uniezależnienia się i usamodzielnienia każdy ma prawo. Umożliwić je zaś może jedynie taki zarobek, który poza utrzymaniem pozwala jeszcze pewną część odłożyć i zaoszczędzić.

Takie są — według nauki Kościoła — warunki, określające wysokość sprawiedliwej płacy uczciwego i rządnego robotnika. Jej przestrzeganie i zapewnienie, to jedyny słuszny i skuteczny sposób realizacji tych wielkich, dalekosiężnych myśli o „uwłaszczeniu mas“ i „wyzwoleniu proletarjatu“, które z taką mocą i wiarą głoszą i przypominają światu wspomniani, nieustraszeni sternicy i prawodawcy chrześcijaństwa. Myśli te i wskazania winny się stać naczelnym drogowskazem dla wszystkich społeczeństw i warstw, bo tylko ich pełne urzeczywistnienie może zapewnić światu upragniony dobrobyt i ład.

M. S.

Ewangelja na 10 Niedzielę po Zielonych Świątkach.

(Łuk 18). *W on czas rzekł Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby byli sprawiedliwi, a innymi gardzili, to podobieństwo: „Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlić; jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się sam w sobie modlił: Boże dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie — drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy — jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień. Daję dziesięciny ze wszystkiego co nam“. A celnik, stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił się w piersi swoje, mówiąc: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu“. Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego nad niego!... Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżony, a kto się uniża, będzie podwyższony.*

Miłujące Serce.

„A jeśli komu kiedykolwiek krzywdę wyrządził, to chyba tylko nam, że tak przedwcześnie od nas odszedł“.

(Słowa z kazania Ks. Młodochowskiego, na pogrzebie ks. Chrząszcza).

Jak grom z jasnego nieba spadła na miasto i diecezję tarnowską w dniu 1 sierpnia 1935 wieść, że zmarł nagle nieodżałowanej śp. Ks. Prałat Józef Chrząszcz. Zewsząd padały zapytania, czy możliwem jest, ażeby wiadomość ta była prawdziwą? Dzwoniły nieustannie telefony i jedni zapytywali drugich — jakto, czy to możliwe? Przecież go dopiero kilka dni temu widziałem na zebraniu, ja go widziałem wczoraj, ale ja nawet dziś rano Go widziałem, jak szedł do pracy codziennej z tym samym dobrotliwym uśmiechem, jak zawsze! Nikt też nie chciał wierzyć, że właśnie Jego śmierć okrutna już na zawsze z szeregów naszych zabrała, że właśnie Jego, tak przez całe społeczeństwo ukochanego i szanowanego Kapłana i Społecznika wola Najwyższego przed tron Boski powołała. Nikt nie chciał wierzyć, że to miłujące wszystko, co dobre, wzniosłe i biedne, Serce na wieki bić przestało.

I zabrakło rzeczywiście wśród nas Kapłana, który był uosobieniem miłości chrześcijańskiej, który był symbolem wszelkich cnót obywatelskich, jakie daj Boże, aby najrychlej znalazły godnego zastępcę! I zabrakło wśród nas tego Kapłana-Obywatela, który był wszędzie tam, gdzie bieda i niedola ludzka Jego pomocy potrzebowała. Był zawsze tam i to w pierwszych szeregach, gdzie Kościołowi, Państwu i społeczeństwu trzeba było Jego rzetelnej, bez zastrzeżeń i żmudnej pracy i wysiłków. Był zawsze tam, gdzie umiłowanie Jego życia — dzieci i młodzież polska, tego potrzebowała. Tam zawsze był kochany i tak popularny Ksiądz Prałat Józef Chrząszcz.

Jakżesz Go wszyscy dobrze pamiętamy i pamiętać na zawsze będziemy! Wysoka, lekko pochylona postać, z dobrotliwym uśmiechem na szlachet-



Twarz śp. Prałata Chrząszcza w trumnie.

nej i uduchowionej twarzy. Jeśli ten uśmiech niekiedy gasł, to chyba wtedy, kiedy nieszczęścia nawiedzały kraj, czy społeczeństwo. Nie było tego uśmiechu w chwilach tragicznej powodzi, a skupiona powaga wskazywała na wysiłek ogromny, potrzebny do umniejszenia skutków nieszczęścia, jakie nas nawiedziło. Kiedy krótko po śmierci Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego spotkałem Księdza Chrząszcza, nie było codziennego uśmiechu na obliczu Jego. Uścisnąwszy mi rękę, powiedział tylko: „Co dalej z Polską będzie?“ — i rozpłakał się.



Duchowieństwo z Arcypasterzami na czele w orszaku pogrzebowym.

Zawsze chętny i uczynny, radą, pomocą i wszystkiem tem, czem mógł służyć, służył Kościołowi i Ojczyźnie. To miłujące Serce nigdy nie zaznało spokoju. To miłujące Serce tłukło się zawsze niespokojnie, gdy nie mogło pomóc bliźniemu. A jakżesz to miłujące Serce cieszyło się na widok szczęścia bliźniego. Jak szczęśliwe było ono na widok szczęścia i rozrostu Ojczyzny. Niejednokrotnie rozmawiałem ze śp. Księdzem Józefem. Rozmowy te pozostaną mi na zawsze w pamięci. Ile w nich było miłości dla Państwa i kraju naszego. Ile w nich było wyrozumiałości dla naszych wad i braków. Jak pięknie i z jakim umiłowaniem mówił o Polsce, o naszych sukcesach, jak one Go cieszyły, a jak troskały natomiast niepowodzenia czy nieszczęścia.

Ogrom pracy społecznej pozostawił poza sobą! Nie było bowiem poważniejszej roboty społecznej, gdzieby brakło Księdza Prałata Chrząszcza. Tak do tej Jego współpracy przyzwyczaiło się społeczeństwo, że brak na jakiemś zebraniu społecznem Księdza Prałata, rzucał się w oczy wszystkim. Czekano, czekano aż przyjdzie, gdyż zdawało się, że bez Niego, bez Jego rady nie zapadną uchwały. A kiedy zjawił się czasem nawet spóźniony, biegając



Trumna ze zwłokami śp. Ks. Prałata Chrząszcza niesiona przez Kapłanów.

poprostu z zebrania na zebranie, robiło się raźniej. A dziś Ciebie już niema, Kochany Księże Prałacie. Już więcej nie będziesz nam służył swoją światłą i tak wydatną pracą.

Tak Ciebie potrzebowało jeszcze nasze społeczeństwo, tak Twego miłującego serca potrzebowała jeszcze nasza Ojczyzna. Jeszcze walka o te wszystkie ideały, jakie Ty reprezentowałeś, nie skończona. A Ty już śpisz, śpisz na wieki, Księże Józefie... Osierociłeś pracę społeczną, osierociłeś tak jeszcze ciągle Twej opieki potrzebującą młodzież i dzieci.

Odszedłeś przed Tron Najwyższego jak żołnierz! Obowiązek kapłański i obywatelski spełniłeś do końca, do ostatniego Twego tchnienia. Przy codziennej ciężkiej Twej pracy, przy biurku i z ołówkiem w ręku, Bogu ducha oddałeś, a miłujące Twe serce bić na wieki przestało. Dlatego żegnam Cię, jak się żegna żołnierza, padłego na posterunku. Kochany i Drogi Księże Prałacie — „śpij spokojnie w ciemnym grobie, nich się Polska przyśni Tobie“.

Mieczysław Lissowski.

Na wzgórzu Montmartre.

(List z podróży).

Kiedy do Paryża przyjeżdża się na dworzec wschodni, pierwsza budowlą, rzucającą się podróżnikowi w oczy wśród dżungli kamienic — to bazylika Serca Jezusowego na wzgórzu Montmartre. Wybija się wysoko ponad otoczenie i cała biała jaśnieje ponad olbrzymiem miastem.

Jakiż jest początek tej cudnej świątyni?

Oto po nieszczęśliwej wojnie z Niemcami w roku 1870, naród francuski, przygnieciony przeróżnemi klęskami, powziął myśl, by w celu przebłagania Majestatu Bożego wybudować na wzgórzu Montmartre w Paryżu kościół, poświęcony Sercu Jezusowemu. Myśl ta znalazła zwolenników w całym narodzie i tak wspólnemi siłami wyrosło dzieło wspaniałe, jako votum narodowe. Umieszczono na świątyni znamienny napis: „Sacratissimo Cordi Jesu Gallia poenitens et devota". „Najświętszemu Sercu Jezusowemu Francja skruszona i pobożna". Konsekracja uroczysta tej świątyni miała się odbyć w jesieni 1914 r. Zawierucha wojenna odroczyła ją do 1919 r. I wtenczas uzupełniono napis: „Sacratissimo Cordi Jesu Gallia poenitens et devota et grata". „Najświętszemu Sercu Jezusowemu Francja skruszona i pobożna i wdzięczna".

Kto raz w życiu był w bazylice na Montmartre, ten, kiedy znów znajdzie się w Paryżu, nie może opędzić się pragnieniu, by udać się do tej świątyni, dość zresztą oddalonej od centrum miasta. Przybywszy na dzielnicę Montmartre, trzeba mozolnie posuwać się w górę do kościoła po niezliczonych schodach. Jest już teraz kolejka zębata na wzgórze do świątyni, ale obcokrajowiec woli, wstępując powoli na wzgórze, podziwiać i zachwycać się panoramą miasta Paryża. Nareszcie znalazł się przed świątynią. Zwolna wstępuje na ostatnie schody i przez wspaniały portal dostaje się do wnętrza. I pierwsza rzecz, która każdego uderza, to wystawiony Najśw. Sakrament w monstrancji na głównym ołtarzu, wśród niezliczonych świateł. Wystawienie to jest nieustanne. Dniem i nocą. W nocy adorują Pana Jezusa tylko mężczyźni. Są sceny wzruszające. Każdej pory roku i dnia przychodzą z całej Francji pielgrzymi, by tu na Montmartre spędzić długie godziny na adoracji. Jest to nieustająca adoracja Eucharystycznego Serca Pana Jezusa przez Francję skruszoną, pobożną i wdzięczną...

— — — — — — — — —

Za bazyliką Serca Jezusowego mieszkają kapłani ze swym Ks. Superjorem, którzy zajęci są służbą przy kościele. Opodal znajduje się kościół parafjalny, stary, z 12-go wieku. Przy kościele Serca Jezusowego niema parafji. Księża świeccy, specjalnie wyznaczeni, pełnią tam wszystkie obowiązki kapłańskie, prócz tych, które są związane z duszpasterstwem parafjalnem.

Poniżej, we wspaniałym czteropiętrowym budynku, znajduje się krajowa centrala Akcji Katolickiej. Ks. Kanonik Debray, asystent kościelny A. K. na całą Francję, chętnie służy informacjami o pracach francuskiej A. K. Jest ona pod względem organizacyjnym bardzo skomplikowana.

Jeszcze niżej za kościołem Serca Jezusowego znajduje się budynek centrali Katolickiej Młodzieży Robotniczej na całą Francję. Organizacja ta w ostatnich latach i miesiącach rozwija się we Francji nader pomyślnie.

— — — — — — — — —

Zwiedziwszy centralę pracy katolickiej na Montmartre, pozostawałem pod wrażeniem coraz silniej pulsującego życia katolickiego we Francji. Od przekupnia, inwalidy, kupiłem pierwszy „z brzegu" dziennik Le jour. Między innemi artykułami znalazłem opis procesu dzieciobójczyni, skazanej przez sąd przysięgłych na 5 lat ciężkich robót. W opisie procesu była przytoczona mowa prezesa sądu. I oto słowa z tej mowy, które mnie niesłychanie uderzyły: „Nasze życie nie do nas należy... Nasze życie należy do Boga"... Kto tak odważa się mówić publicznie w laickiej Francji? W tej Francji, gdzie niema krzyża ani w szkole, ani w sądzie, ani w urzędach! W tej Francji, która imię Boga wymazała z książek szkolnych! Oto prezes sądu p. Glard.

I czytam dalej: „Obraz Chrystusa był nad łóżkiem Pani. Powinna Pani mieć odwagę znieść przykrości życia. Trzeba mieć siłę, gdy ma się wiarę"... (Le jour 20 lipca 1935).

— — — — — — — — —

Zamyślony, zwolna schodziłem ze wzgórza Montmartre. Spotkałem po drodze p. Andrzeja Colin, Sekretarza Generalnego Krajowego Związku Katolickiej Młodzieży Francuskiej. „Proszę spojrzeć na stoki i terasy wzgórza Montmartre — mówił p. Colin — w przyszłym roku w ostatni dzień maja zajmie je kilkadziesiąt tysięcy młodzieży całej Francji. Bo w przyszłym roku urządzamy wielki zlot katolickiej młodzieży z okazji jubileuszu 50-lecia pracy katolickiej organizacji młodzieży francuskiej. W czasie Mszy św. polowej, która tu się odbędzie, młodzież złoży śluby swej wierności Bogu i Kościołowi, a potem pójdzie stąd ze wzgórza Montmartre w szeregach w ulice Paryża z pieśnią i okrzykiem na ustach: „Vive le Christ-Roi! Niech żyje Chrystus-Król!"

— — — — — — — — —

Oto kilka szczegółów z życia katolickiego Francji współczesnej. **Ks. K. Pękala.**

W zbrojnym wysiłku o wolność Ziemi Śląskiej.

W 15-lecie drugiego powstania górnośląskiego.

Miesiąc sierpień jest okresem kilku ważnych rocznic, dotyczących najnowszej historji narodu, ostatniej fazy walk zbrojnych o wolność i zjednoczenie.

Rocznica wybuchu wojny, wymarszu pierwszych oddziałów Legjonów polskich do wojny z Rosją pod dowództwem nieśmiertelnego dziś już w historji Józefa Piłsudskiego — to wspomnienia z roku 1924. Rocznica „Cudu nad Wisłą“, ocalenia Warszawy, Polski i Europy, oraz zwycięstwa, w którem również największą odegrał rolę zmarły niedawno Wódz Narodu, a które uratowawszy byt państwa, zabezpieczyło Kresy Wschodnie od bolszewickiego panowania, — to wspomnienia z roku 1920.

W drugiej połowie sierpnia święcimy wreszcie rocznicę powstania górnośląskiego, które aczkolwiek krwawo stłumione, stworzyło podstawę do ostatecznego zwycięstwa i do połączenia tej prastarej Ziemicy Piastowskiej z odrodzoną i niepodległą Ojczyzną.

Nie tak łatwo jednak przyszło do tego połączenia. Trzy razy lud śląski porywał się do nierównej walki z Niemcami, trzy razy lała się krew dzielnych i zahartowanych Górnoślązaków, zanim na rynkach miast śląskich pojawiły się sztandary polskie z Orłem Białym.

Pierwszy raz dnia 15 sierpnia 1919 r. bez przygotowania, powodowany rozpaczą wskutek straszliwego teroru niemieckiego, lud polski na Górnym Śląsku porwał się do zbrojnej walki z pozostającemi jeszcze na Śląsku wojskami niemieckiemi. Powstanie w takich warunkach udać się nie mogło i zostało stłumione przez uzbrojone wojska niemieckie. Kosztowało ono wiele ofiar. Niezłamany jednak na duchu lud śląski zaczął się przygotowywać w cichości do dalszej walki o wolność.

Po krótkim czasie spokoju prowokacje strony przeciwnej zaczęły się znów powtarzać, wybuchły nawet walki uliczne, doszło do ostrej strzelaniny i wielu ofiar. Niemcy korzystając z tego, że główne siły polskie zajęte były na froncie odpieraniem nawały bolszewickiej, zaprowadzili na Śląsku krwawy teror, któremu nawet wojska koalicyjne nie mogły w zupełności przeszkodzić.

W takiej to sytuacji lud śląski stracił cierpliwość i chwycił poraz drugi za broń. Zajęła się tem Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska, która dnia 19 sierpnia 1920 r., a więc przed 15-stu laty rozpoczęła zbrojne powstanie przeciwko Niemcom. Powstanie to wybuchło z taką siłą i energją, że w ciągu pierwszych trzech dni cały teren, szczególnie wiejski, był opanowany przez powstańców, a bojówki niemieckie zostały rozbite doszczętnie.

Doskonała organizacja powstańców i ich bezgraniczne poświęcenie się dla Ojczyzny odniosły ten skutek, że Komisja Międzynarodowa zmuszona była przyjąć ultimatum powstańców, streszczające się w rozbrojeniu niemieckiej milicji i bojówek, a następnie oddaniu bezpieczeństwa terenu plebiscytowego w połowie przynajmniej w ręce Górnoślązaków.

Drugie powstanie górnośląskie przed 15-stu laty nie zamknęło jednakowoż okresu walk zbrojnych o wyzwolenie tej dzielnicy. Kiedy bowiem Rada Ambasadorów w Paryżu zlekceważyła zwycięski dla nas wynik plebiscytu z dnia 20 marca 1921 i zamierzała pokrzywdzić Polskę pod względem terenu, dnia 3 maja tego roku porwali się Górnoślązacy samorzutnie do trzeciej rozprawy orężnej i oswobodzili prawie cały teren plebiscytowy. Stało się to powodem, że Rada Ambasadorów przydzieliła nareszcie Polsce odpowiednią część G. Śląska.

Od czasu drugiego powstania górnośląskiego, które najwięcej zadecydowało może o losie tej dzielnicy, minęło już piętnaście lat. Śląsk, jako najważniejszy teren przemysłowy, w łączności z Polską rozwinął się w każdej dziedzinie bujnie, albowiem stworzyły się dla niego naturalne i korzystne warunki prawdziwego postępu. Naród polski zaś pamięta, że tylko dzięki patrjotyzmowi ludu śląskiego i jego czynom zbrojnym, wróciła ta stara i bogata Ziemia Piastowska na wolnej Ojczyzny łono.

Św. Pamięci Ks. Prałata Chrząszcza.

Odszedłeś od nas, zostaliśmy sami
W bolesnym żalu, ciężko zatroskani...
Ojcze ubogich, dzieci opiekunie,
Kto Cię zastąpi? Kto myśl Twą zrozumie?

Odszedłeś od nas tak nagle, tak zrana,
Duch Twój uleciał w niebiosy do Pana
Święty Kapłanie opiekuj się nami,
Boś tu już w życiu mówił z Aniołami...

Odszedłeś od nas, lecz Twej pracy znoje
W żywym pomniku uczczą Imię Twoje...
Rzesze uczennic, Chrystusa rycerki,
Sodalicja — biednych zastęp wielki.

Odszedłeś od nas — a czy zechce z nami
Duch Twój kierować wielkiemi pracami,
Któreś prowadził prawie niczem, śmiało,
Zamarło serce — co czyn ukochało!

Odszedłeś od nas, jak Ojciec od dzieci,
A w ślad za Tobą jęk bolesny leci
Wszystkich i wielkie miłości wezwanie:
Miej nas w opiece Czcigodny Kapłanie!

E. B.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Śp. Ksiądz Jan Jachtyl

Ledwo zamknęła się rzewna mogiła nad zwłokami śp. Ks. Józefa Chrząszcza, którego przed tygodniem niosło społeczeństwo tarnowskie do grobu z wielkim a nieutulonym żalem, a oto znów rozdzwoniły się smutnie dzwony kościołów tarnowskich na pożegnanie śp. Ks. Jana Jachtyla, Kapelana Domu Nieuleczalnych, który akurat w tydzień po tamtym, w 64 roku życia, zaopatrzony Św. Sakramentami na drogę wieczności, rozstał się z tym światem.

Śp. Ks. Jachtyl otrzymawszy przed 40-tu laty z rąk ówczesnego Ks. Biskupa Ignacego Łobosa święcenia kapłańskie, pracował przez kilkanaście lat na kilku placówkach naszej diecezji, z których ostatnią była parafja najmniej ze wszystkich naówczas zachęcajcąa swojem zakątnem położeniem, parafja Rożnów, poczem zapragnął popracować nad naszymi rodakami poza Oceanem i dlatego wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie najpierw osiadł w jednym ze Stanów północnych, a następnie przeniósł się w okolice południowe, w pobliże Meksyku, do Stanu Texas, w archidiecezji St. Antonio. Tu obsługiwał kolejno dwie parafje, zorganizowane przez naszych emigrantów polskich.

W obydwu parafjach pracował pięknie i owocnie nad podtrzymaniem wiary katolickiej i ducha narodowego. Skupiał naszych wychodźców, utrzymywał dla nich szkoły polskie, po spaleniu się kościoła drewnianego wybudował im okazały, murowany dom Boży. I cieszył się tą pracą duszpasterską, a cieszyła się nią również i Jego Władza diecezjalna, która w uznaniu Jego zasług około parafij polskich zamianowała Go dziekanem, a po Jego wyjeździe do Polski wciąż serdecznie interesowała się Jego zdrowiem i zachęcała do powrotu na Ziemię amerykańską.

Praca ta jednak pod obcem niebem i w klimacie przykrym dla organizmu polskiego, wcześnie poderwała Jego siły zdrowotne. Zapadł w ciężką słabość piersiową, wskutek czego musiał na dłuższy czas przerwać swoje parafjalne zajęcia i krzepić swoje zdrowie w uzdrowisku, a kiedy rekonwalescencja nie przywróciła pełni sił dawniejszych, uważał za wskazane wycofać się zupełnie wbrew gorącemu życzeniu Władzy diecezjalnej z życia parafjalnego i powracać w strony ojczyste.

Unosząc z sobą przemiłe wspomnienia o tych czasach, pracach i ludziach, których na Ziemi Waszyngtona zostawił, przybył przed kilku laty do Tarnowa i osiadł w Domu Nieuleczalnych, chcąc resztkami swego życia służyć tym, którzy przybywają do tego domu, aby w przykrościach życiowych schronić się pod troskliwą opiekę Sióstr Józefitek.

W tym domu przebył lat kilka, niosąc pomoc i pociechę wszystkim domownikom, a ci wzamian cieszyli się bardzo Jego obecnością i cenili Go wielce, a opłakując dzisiaj rzewnie zgon Jego, proszą Pana Boga o szczęście wiekuiste dla duszy Jego, którego niech Mu Stwórca łaskawie użyczy za Jego trudy duszpasterskie, jak niemniej i za Jego bogobojne, a nad wyraz ofiarne serce dla bliźnich.

Ks. Dr M. Rec.

Ze spraw kościelnych.

List pasterski o Komunji św. dzieci. W roku bieżącym mija 25-ta rocznica ogłoszenia przez Papieża Piusa X. dekretu o wczesnej Komunji św. dzieci. Przypomina tę rocznicę obecnie w swym liście pasterskim wiernym diecezji płockiej JE. Ks. Arcybiskup Nowowiejski.

„Przez dwadzieścia pięć lat — pisze Arcypasterz płocki — ustalał się zwyczaj w całej diecezji, że już siedmioletnie dzieci miały szczęście przystępować do Stołu Pańskiego. W pierwszych latach po wprowadzeniu tego zwyczaju jeszcze niektórzy rodzice ociągali się z posyłaniem dziecka na te przedwstępne nauki, w których dziecko miało osiągnąć wiadomości o grzechu i o chlebie Anielskim, wiadomości potrzebne do pierwszej Komunji św. Dzisiaj już wszyscy możemy podziękować Bogu Dobremu, że zwyczaj ten się ustalił. Każda matka i ojciec rozumieją, że jest wielkiem szczęściem zarówno ich samych, jakoteż ich dzieci, iż w wieku młodocianym, po skończeniu siódmego roku, te maleństwa czystem sercem jednoczą się z Bogiem swoim. Nie ma nic piękniejszego nad to, kiedy mała dziecina, która jeszcze żadną plamą grzechu cięższego nie zabrudziła swej duszy, lub po zabrudzeniu może jakim małym grzechem oczyściła swe serce i następnie zjednoczyła się z największą pięknością — Jezusem Chrystusem. Która matka i który ojciec pełnem radości sercem nie będzie dziękował Bogu za tak wielkie dobrodziejstwo, jakie Bóg ich małemu dziecku zgotował?“

W dalszym ciągu listu pasterskiego Ks. Arcybiskup podaje rodzicom środki wychowawcze, aby dziecko w dobrem utrzymane było i wzrastało. Jednym ze środków jest częsta Komunja św., do której dzieci winno się odpowiednio przygotowywać, drugim — pogłębienie zasad religijnych przy nauczaniu dzieci, pomoc wychowawców i zachęta do pracy nad wyrobieniem wewnętrznem młodego pokolenia.

Kult Świętych Polskich. Na ręce JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda zostały przesłane projekty statutów „Związku czcicieli Świętych Polskich“ i poszczególnych placówek tego związku. Projekty te mają być przedstawione na najbliższej konferencji Episkopatu. W ten sposób zaniedbana u nas propaganda kultu Świętych Patronów Polski nowego zapewne nabierze życia. Redakcję czasopisma „Cześć Świętych Polskich“ objęła w dniach ostatnich p. Stefanja Ottowa, ceniona literatka, która obecnie przygotowuje także zbiorek poezyj, poświęconych czci Świętych Polskich.

Ks. Dr Antoni Hlond, proboszcz bazyliki Najśw. Serca Pana Jezusa w Warszawie, znany na polu muzyki kościelnej, opracowuje tomik pieśni do Świętych Patronów Polski.

Dzieci sowieckie a religja. W jednej ze szkół na

przedmieściach Moskwy nauczycielstwo zarządziło ścisłe badanie nastawienia religijnego powierzonych im uczniów. W wyniku tego badania okazało się, że na 84 dzieci, z których 67 było urodzonych i wychowanych w Moskwie, a 17 pochodziło z rodzin robotniczych i włościańskich, niedawno w mieście tem osiadłych, 34 regularnie chodzi do cerkwi, 29 codziennie odmawia pacierz poranny i wieczorny, a 23 modli się nawet kilka razy dziennie. Z 17 uczniów, przybyłych do Moskwy z prowincji, sześciu było „pod całkowitym wpływem popów“, z pośród zaś dzieci miejskich dziewięciu oświadczyło nadto, że „modliłyby się bardzo chętnie“, a trzynaścioro, że „lubiałyby chodzić do cerkwi“.

To wywołało wśród bolszewików zrozumiałą konsternację. Posiew bezbożnictwa, mimo 17 lat jawnych i ukrytych prześladowań chrześcijaństwa, poszedł na marne.

Ze świata.

W sporze włosko-abisyńskim nie zaszło nic nowego. Obie strony tymczasem coraz bardziej przygotowują się do wojny. Anglja i Japonja coraz wyraźniej opowiadają się po stronie Abisynji.

Katastrofalna powódź nawiedziła środkową Japonję. Nad całą środkową Japonją padał ostatnio przez 24 godziny deszcz, podobny do oberwania chmury. To też rzeki szybko podniosły swój poziom, a nawet wystąpiły z brzegów.

Katastrofa powodzi jest bardzo poważną. W Osaka 60.000 domów, a w Kotio 10.000 domów stoi pod wodą. Dotychczasowe wiadomości donoszą o 20 ofiarach powodzi i 30 ciężko rannych.

W Niemczech zaostrza się coraz bardziej walka przeciwko Kościołowi katolickiemu. Kardynał Pacelli, mając na myśli tę walkę, napisał do Arcybiskupa w Ołomuńcu te słowa: „Państwa zwalczające ideę Chrystusową, przygotowują tem samem sobie własny zmierzch. Schodząc z drogi kultury chrześcijańskiej, idą ku swemu zatraceniu. Nie jest bowiem prawdą, że państwo rozwijać się może bez pomocy chrześcijaństwa“.

Finlandja bardzo serdecznie przyjmowała w ostatnich dniach naszego ministra spraw zagranicznych p. Becka.

Francja w ostatnich czasach była widownią krwawych rozruchów komunistycznych w całym szeregu miast. Najbardziej krwawe rozruchy były w Tulonie i Breście. Rozruchy zostały stłumione. Komuniści wichrzą także i w Stanach Zjednoczonych.

Z Polski.

W sprawie wyborów wydał Książę Metropolita Krakowski orędzie do swego duchowieństwa. Przy końcu tego orędzia pisze Arcypasterz Krakowski: „Rozumiemy dobrze, jak ważnym jest dobór ludzi, mających zasiadać w Izbach prawodawczych i że winni być tam wybierani ludzie, kierujący się zasadami religijnemi, uczciwi, pragnący sumiennie służyć Państwu, a dobrze do zadania tego przygotowani. Usilnie też prosimy Boga, by one odbyły się należycie. Jako gorliwi słudzy Chrystusa Pana, gorąco kochający Ojczyznę, przykładem naszym i słowem, gdy do tego nadarzy się właściwa okazja, pouczajmy ludność, by postępowała wedle sumienia katolickiego dla dobra Kościoła, społeczeństwa i Państwa.

Dnia 14 bm. odbyły się **zebrania delegatów do zgromadzeń okręgowych,** na których ustalono kandydatów do sejmu. Nazwiska ich podamy w następnym numerze.

Spór Polski z Gdańskiem zakończył się zwycięstwem Polski. Gdańsk cofnął swe zarządzenie w sprawie bezcłowego przywozu niektórych towarów z Niemiec i zgodził się na pobieranie ceł w złotych polskich.

Spłonęło prawie doszczętnie miasteczko **Szczerców** koło Łodzi. Spaliło się około 100 domów mieszkalnych.

Doroczny Zjazd inwalidów. W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbył się w Krakowie 2-dniowy doroczny zjazd delegatów Kół Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej, woj. krakowskiego, na który przybyli delegaci kół inwalidzkich z całej Polski ze sztandarami. O godz. 8 rano nastąpiła zbiórka delegacyj u stóp Wawelu, poczem inwalidzi udali się do katedry wawelskiej, gdzie nabożeństwo za duszę Marszałka J. Piłsudskiego oraz poległych i zmarłych inwalidów odprawił ks. Pęcherek. Po nabożeństwie zebrani złożyli hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego. Następnie ze stoków Wawelu ruszył pochód, na którego czele niesiono sztandar powstania 1863 roku. Pochód udał się do Domu Katolickiego, gdzie po odegraniu Pierwszej Brygady odbyła się uroczystość sypania ziemi z pobojowisk całej Polski do jednej wspólnej urny.

Po przerwie rozpoczęły się obrady zjazdu, zaś popołudniu inwalidzi wyjechali na Sowiniec.

Rozłam w Stronnictwie ludowem. Szereg byłych posłów i działaczy Stronnictwa ludowego ogłosił następującą odezwę:

„My niżej podpisani oświadczamy, że występujemy ze Stronnictwa ludowego, pozostając nadal czynnymi działaczami niezależnego ruchu ludowego, tak, jak byliśmy nimi od wielu lat przed połączeniem się w Stronnictwie ludowem. Po rozważeniu położenia, jakie wytworzyło się po uchwale kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów do Sejmu doszliśmy do przekonania, że uchwała ta, powzięta pospiesznie i bez dyskusji była błędem politycznym. Jakkolwiek ordynacja wyborcza do Sejmu nam nie odpowiada, projekt jej zwalczaliśmy i o jej zmianę nie przestaniemy się starać, to jednakże naszem zdaniem lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach, aby nie być pozbawionym w nowym Sejmie całkowicie swego niezależnego przedstawicielstwa. Interesy wsi są zbyt ważne, ażeby nawet przez czas krótki mogły pozo-

stawać bez należytej obrony w ciałach ustawodawczych, w których — jak to się okazuje — będą jednakże reprezentowane inne mniej liczne i mniej ważne warstwy społeczeństwa. Dlatego jesteśmy zdania, że reprezentanci ludności wiejskiej w komisjach ustalających kandydatury poselskie, winni zgłaszać jako swoich kandydatów na posłów znanych i wypróbowanych działaczy ludowych i chłopi powinni na nich głosować w dniu wyborów jak najliczniej. Występując ze stronnictwa, zostaniemy wierni ideałom, którym służyliśmy zawsze, cele, do których dążymy, pozostają też niezmienione. Długoletnia, bezinteresowna i ofiarna praca społeczna niektórych z nas zwalnia nas, mniemamy, od dawania zapewnienia, że kieruje nami troska o przyszłość ludu i Polski. Organem naszym jest tygodnik „Wyzwolenie". — Warszawa, 8 sierpnia.

Podpisy: Maksymiljan Malinowski, Tomasz Nowicki, Michał Róg, Jan Woźnicki, Błażej Stolarski, Jan Smoła, Adam Bardziński, Józef Białoskórski, Antoni Langer, Jan Nosek, Henryk Wyrzykowski, Antoni Waleron, J. Tabor, J. Szafranek, Stefan Tatarczuk.

Z wymienionych Maks. Malinowski był prezesem kongresu ludowego i pod jego przewodnictwem zapadła uchwała, którą on obecnie potępia. Michał Róg był prezesem Klubu Ludowego, Jan Woźnicki był wiceprezesem Nacz. Komitetu Wykonawczego, J. Smoła był sekretarzem Stronnictwa Ludowego, Antoni Langer ogłosił niedawno artykuł w „Kurjerze Porannym" przeciwko bojkotowi. A. Waleron był prezesem Rady Naczelnej Stron. Ludowego.

Przewodniczący ostatniego kongresu ludowego Maks. Malinowski tłumaczy swe wystąpienie w ten sposób: Kongres ludowy był obesłany przedewszystkiem przez ludzi młodych z Małopolski. Do dyskusji na nim nie dopuszczono.

Chrześcijańsko-ludowi biorą udział w wyborach. Grupa chrześcijańsko-ludowa z posłem Bittnerem na czele, która niedawno ogłosiła niebranie udziału w wyborach, postanowiła obecnie przystąpić do wyborów. Na terenie Warszawy mają kandydować ks. Dr Okoko-Kułak i ks. Seweryn Popławski.

Nie będzie przedłużenia feryj. Ferje szkolne, wbrew rozmaitym pogłoskom, nie będą przedłużone i zajęcia szkolne rozpoczną się 3 września br. w szkołach powszechnych i średnich.

Śp. Jan Sas Zubrzycki. We wtorek 6 sierpnia złożono we Lwowie do grobu na wieczny spoczynek w 75 roku życia Jana Zubrzyckiego, profesora Politechniki Lwowskiej, znakomitego architekty, twórcy wielu projektów wspaniałych kościołów w Polsce, zwłaszcza w województwach południowych, w dawnej Galicji.

Między innymi wybudował śp. Jan Zubrzycki w naszej diecezji kościoły w Tarnowie (Księży Misjonarzy), w Porębie Radlnej, w Ciężkowicach, w Siedliskach-Bogusz, w Otfinowie i t. d.

Do nowoutworzonych gimnazjów zawodowych mogą być przyjmowani uczniowie od 14 do 17 lat.

LUBCZA. Poczuwam się do obowiązku wdzięczności dla Szanownej Redakcji za łaskawe umieszczenie tak obszernego artykułu w sprawie mego obchodu 25-lecia Kapłaństwa.

Również tą drogą składam serdeczne podziękowanie P. T. Komitetowi z P. Prof. gimn. Brońcem i Mr. Cz. Wojewodą na czele, który się postarał o urządzenie tej miłej uroczystości.

Ks. Władysław Garlik.

Święto druhen.

Wielotysięczne rzesze druchen Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży (KSMŻ. — dawniej SMPŻ) w całej Polsce gotują się do uroczystego obchodu Święta Druchen, które w tym roku przypada poraz pierwszy we wrześniu, nie jak dotychczas w maju.

Patronką dziewcząt polskich, skupiających się pod znakami Krzyża i Orła Białego, jest Najśw. Marja Panna. Według postanowienia nowego statutu, dniem Święta jest dzień Narodzenia Najśw. Marji Panny — 8 września. Ze względu jednak na przypadające w tym roku na ten dzień wybory do Sejmu, a w następną niedzielę wybory do Senatu, JEm. Ks. Kardynał Prymas imieniem Episkopatu przesunął dzień Święta Druchen na 1 września.

W dniu tym katolickie społeczeństwo Polski z całego serca poprze wysiłki dzielnych druchen, których według statystyki pracuje w szeregach KSMŻ. 164.000. Weźmiemy liczny udział w akademjach, przedstawieniach, będziemy świadkami obchodów, które odbędą się w każdej prawie parafji.

Niech ten legjon młodych dziewcząt, które maszerują po coraz lepszą przyszłość Polski, poczuje w dniu tego swego Święta bijące z sobą wszystkie serca polskie.

Druchny! Wzywamy Was, ażebyście jak najpiękniej obchodziły Wasze Święto.

Z Diecezji.

Rekolekcje zamknięte dla maturzystów. Już od dziesięciu przeszło lat corocznie urządzane rekolekcje zamknięte dla maturzystów w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie, zgromadziły w bieżącym roku, z końcem lipca, 121 uczestników ze wszystkich prawie gimnazjów diecezji tarnowskiej. Znaczną ich część, bo 56, stanowili sodalisi. Cztery dziennie konferencje, wspólne ćwiczenia duchowne, nabożeństwa wypełniały cały dzień i głęboko działały na młode, wrażliwe dusze naszej młodzieży. Oby odrodzenie duchowe, duch prawdziwej pobożności i religijności, przywiązania do wiary katolickiej, jakie odżyło lub wzmogło się w sercach uczestników, nie wygasło nigdy, lecz przetrwało niezatarte w ciągu burz i ciosów życia, jakie przechodzić musi dzisiejsza młoda nasza inteligencja.

Wizytacja kanoniczna. Z dniam 14 sierpnia rozpoczął JE. Ks. Biskup Ordynarjusz Lisowski w towarzystwie Ks. Prałata Dra Józefa Lubelskiego wizytację kanoniczną dekanatu wojnickiego. Wizytacja rozpoczęła się od parafji Porąbka Uszewska.

Święcenia kapłańskie. W niedzielę dnia 11 sierpnia udzielił JE. Ks. Biskup Komar w Tuchowie święceń kapłańskich. Święcenia otrzymali: ks. Brudz Józef z par. Kolbuszowa i ks. Prysak Jan z par. Lipnica Murowana — obydwaj są na studjach teologicznych w Insbrucku, nadto 6 księży Redemptorystów.

Z Tarnowa.

Przewiezienie zwłok. W piątek 9 bm. odbyła się na starym cmentarzu ekshumacja zwłok ś. p. por. Kazimierza Brauna, b. legjonisty, odznaczonego Krzyżem Virtuti Militari, oraz Niepodległości, który zginął śmiercią lotnika w czasie wojny 1920 roku. Jako jednemu z pierwszych harcerzy, złożyły harcerki na trumnie wieniec. Zwłoki przewieziono do Wieliczki, gdzie spoczną w grobowcu rodzinnym.

Śp. por. Kazimierz Braun był uczniem II. gimnazjum w Tarnowie i za czasów austrjackich był więziony wraz z pięcioma kolegami z 7-mej klasy w więzieniu wojskowem austrjackiem w Krakowie przy ul. Montelupich, poczem wytoczono mu proces o obrazę majestatu, w którym został wraz z kolegami uniewinniony. Sprawa ta była wówczas bardzo głośna.

Ojciec śp. Kazimierza był notarjuszem w Dąbrowie, w Tarnowie i w Wieliczce, brat zaś jego Jerzy jest znanym poetą i literatem.

Śp. Münnichowa Eleonora. Dnia 8 sierpnia zmarła po długiej i ciężkiej chorobie śp. Eleonora Münnichowa, świątobliwa sodaliska, gorliwa działaczka katolicka i gorliwa członkini Arcybractwa Najśw. Sakramentu ku wspieraniu ubogich kościołów. Wiele ubogich kościołów w diecezji zawdzięcza jej pracy szaty liturgiczne i bieliznę kościelną.

Zmiany w duchowieństwie. Na miejsce śp. Ks. Prałata Chrząszcza zamianowany został katechetą w szkole im. M. Konopnickiej Ks. Prof. Stanisław Basta, dotychczasowy katecheta w Semin. naucz. męskiem w Tarnowie.

Katechetą w gimn. SS. Urszulanek, w gimn. bł. Kingi i w Żeńskiej Szkole zawodowej został zamianowany Ks. Dr Ignacy Dziedziak.

Dwie wielkie pielgrzymki wyruszyły w ostatnich czasach z Tarnowa — jedna licząca ponad tysiąc osób pod przewodnictwem Księży Misjonarzy do Częstochowy, — druga pod przewodnictwem O. Gwardjana Bernardynów na Kalwarję. Sprawozdanie z pielgrzymki na Jasną Górę umieszczamy w korespondencjach.

ODEZWA!

Dnia 1 sierpnia br. zmarł w Tarnowie Ksiądz Prałat Józef Chrząszcz.

23 lat, przeżytych przez śp. Zmarłego w naszem mieście, było jednem, jasnem pasmem miłości do Boga i do bliźnich i przykładem, jak żyć należy.

Tysiące ludzi, które odprowadziły zwłoki Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku — żegnały w Nim świątobliwego Kapłana, gorącego Patrjotę, znakomitego Pedagoga, niestrudzonego Opiekuna młodzieży i biednych.

Tysiące serc, rozsianych po całej Polsce, które drgnęły bólem na wieść o zgonie śp. Księdza Józefa Chrząszcza — to serca Jego ukochanych uczenic.

Niech pamięć naszego Drogiego Dyrektora nie zginie, niech Jego dzieło nie skończy się z Jego śmiercią!

My uczenice, które tak wiele opiece i naukom Księdza Prałata zawdzięczamy, stwórzmy fundusz pośmiertny Imienia śp. Zmarłego, a pieniędzy zebranych użyjmy na cele Jego sercu najmilsze. Niech żadna z uczenic nie pozostanie obojętna na nasze wezwanie!

Prosimy o datki jednorazowe lub o deklarowanie składek miesięcznych przez jeden rok na ręce skarbniczki Stefanji Łąckiej. (Redakcja „Naszej Sprawy“, Tarnów, ul. Katedralna 3).

Za Komitet:

Anna Orzechowska — Ks. Stanisław Bulanda
Marja Wlazłowska — Dyr. Stanisława Czernecka

Na budowę Kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce zamiast kwiatów na grób śp. Ks. Prałata Józefa Chrząszcza złożyli: Pp. Aleksander i Bronisława Tabeau, Benjaminów 10 zł., — p. Jan Kuczer, Tarnów 3 zł., — p. Józef Zdrochecki, Brzesko 5 zł., — p. K. Marcinkiewicz, Rzędzin 1 zł., — nadto złożył na ten sam cel Ks. Prałat Dr Grabowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego 600 zł.

Na fundusz prasowy: p. Anna Muszanka, Wojakowa 10 zł., — p. Bronisława Szewczyk, Tymbark 10 zł. — Przez pamięć nieodżałowanego śp. Ks. Prałata Józefa Chrząszcza Ks. Mgr. Henryk Weryński 10 zł., — Ks. Prob. W. G. 20 zł.

Cudownej Matce Boskiej Bocheńskiej za nieustanną opiekę składam podziękowanie publicznie i załączam 2 zł. na ubogich. **St. Jelonkowa.**

Zborowice koło Ciężkowic. Zbiórka uliczna na potrzeby kościoła w Zborowicach, urządzona dnia 22 lipca br. przyniosła 41 zł. 10 gr.

Rozmaitości.

Cebula jako lekarstwo przeciw rakowi. Zwyczajna cebula, którą u nas każdemu nie jest obcą, uchodzi u lekarzy za lekarstwo przeciw rakowi. Prof. Dr Lachowski, którego nazwisko jest znane między badaczami na polu raka, mówi, że cebula jest dobrym środkiem przeciw rakowi, a to nie jako środek prymitywny, ale jako lekarstwo skutecznie działające. Prócz własności — jak pisze prof. Dr Lachowski — cebula ma wielkie znaczenie jako cenne warzywo, spożywane surowo. Cebula użyta na surowo powoduje dobre trawienie, uaktywnia człowieka w pracy, uspakaja nerwy, a ponadto użyta z miodem działa skutecznie przeciw kaszlowi. Statystyka, którą zbierał prof. Dr Lachowski przez szereg lat w różnych krajach, wykazała, że w tych krajach, gdzie się cebulę używa codziennie na surowo, tam rak nie jest znany, a samemu nie zdarzyło się dostać pacjenta-żyda, chorego na raka. Pisze, że wśród żydów, którzy bodaj są jedynymi odbiorcami cebuli, choroba raka jest nieznana. W czasie swych wędrówek po różnych krajach — pisze prof. Dr Lachowski — nie spotkał raka w Jugosławji i Bułgarji. Tam podobno — jak twierdzi prof. Dr Lachowski — cebula jest strawą narodową. Każdy Bułgar zamiast kawy na śniadanie, spożywa 2 duże cebule z przekąską chleba.

Wkońcu wspomina prof. Dr Lachowski także o naszych żydach w Polsce, którzy też bynajmniej nie należą do abstynentów cebuli. Zajmują bowiem trzecie zkolei miejsce w Europie pod względem spożycia cebuli.

H. Gładyszowa (Hasło Ogrodn.-Rolnicze).

151 tysięcy inwalidów wojennych w Polsce. Według ostatnich danych w roku ubiegłym, zarejestrowanych było w Polsce ogółem 151.914 inwalidów wojennych, których uprawnienia określone zostały na stałe. W liczbie tej znajdowało się 89.776 inwalidów, których utratę zdolności do pracy określono na 15 do 44 proc., 24.827 inwalidów o utracie zdolności do pracy w granicach od 45 do 84 proc., 2.033 od 85 do 100 proc., oraz 35.278 inwalidów o utracie zdolności do pracy niżej 15 proc., przyczem tej ostatniej kategorji nie przysługują zasiłki.

U 92.371 inwalidów stwierdzono uszkodzenie kończyn, u 22.008 uszkodzenia głowy, kręgosłupa i t. d., u 4.387 schorzenia pochodzenia gruźliczego, u 6.374 schorzenia psychiczne i nerwowe, u 2.788 schorzenia uszu, u 5.935 ślepotę, u 18.656 inwalidów inne schorzenia.

Ponadto zarejestrowanych było 19.717 inwalidów, których uprawnienia określono tymczasowo, w tem 3.647 o utracie zdolności do pracy niżej 15 proc., 13.520 od 15 do 44 proc., 2.250 od 45 do 84 proc., oraz 300 od 85 do 100 proc.

Pies zagryzł cygana. Mieszkanka kolonji Czekaje koło Sandomierza wyszedłszy rano do roboty w pole, zostawiła w chałupie 2-letnią córeczkę pod opieką psa. Wróciwszy do domu w południe, zobaczyła w izbie trupa cygana z nożem w zaciśniętej garści, a obok napół żywą ze strachu cygankę, przy której warował pies.

Okazało się, że do chaty weszła pod nieobecność właścicielki cyganka i zbliżyła się do dziecka. Pies zerwał się z ziemi i obaliwszy cygankę na ziemię, unieruchomił ją groźnem warczeniem. Niebawem wszedł do izby cygan i zobaczywszy co się dzieje, kopnął psa i wówczas wywiązała się między nimi walka. Cygan dobył noża i ranił zwierzę, wobec czego pies rzucił mu się do gardła i zagryzł cygana. Następnie obaliwszy cygankę, pies zatrzymał ją do powrotu gospodyni.

Honorarja adwokackie w sprawach inwalidzkich i emerytalnych. Naczelna Rada Adwokacka powzięła uchwałę, zabraniającą adwokatom pobierania honorarjum ponad taksę w sprawach o rentę inwalidzką, emeryturę, odszkodowanie za kalectwo i alimenty. Postanowienie to powzięte zostało z uwagi na specjalny charakter tego rodzaju spraw, oraz ciężkie warunki materjalne klientów.

Przeszło 300 tysięcy strażaków w Polsce. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w Polsce istnieje 67 straży pożarnych zawodowych (miejskich i przemysłowych), liczących 2059 członków, oraz 11696 straży ochotniczych (niezawodowych), liczących 299.083 członków.

Straże zawodowe i ochotnicze posiadają 502 samochodów, 940 moto-pomp i 13.635 sikawek ręcznych.

Przeciętnie przypada w Polsce jedna straż pożarna na 33 klm. kwadratowe.

Korespondencje.

Tarnów. — Głos pielgrzyma.

Dnia 5 sierpnia o godz. 6 wieczorem wyruszyła pielgrzymka z parafji św. Rodziny z Tarnowa do Częstochowy na Jasną Górę pod przewodnictwem Przew. Księży Misjonarzy — Ks. Br. Szymańskiego, proboszcza parafji i Ks. Józefa Woźniackiego.

Po błogosławieństwie w kościele parafjalnym, wszyscy z pieśnią na ustach: „Kto się w opiekę", wśród towarzyszenia dzwonów, zdążali na stację, by wsiąść do pociągu, strojnego w zieleń i kwiaty, na którego czele widniał na lokomotywie śliczny obraz Bożej Częstochowskiej.

Nazajutrz rano przywitał uczestników naszej pielgrzymki O. Paulin Justyn Marczewski, gener. Kustorz klasztoru na Jasnej Górze, który w podniosłych, lecz pełnych prostoty i szczerości słowach zobrazował „potęgę cudotwórczą Królowej Korony Polskiej, zachęcając wszystkich, by z ufnością i wiarą głęboką sskładali hołd Matce Bożej, która płaszczem swego miłosierdzia okryje strapionych, pocieszy wątpiących i wyjedna u Syna Swego spokój ducha i wieczną szczęśliwość".

Temi słowy O. Paulin zapraszając nas, przy dźwiękach muzyki klasztornej wprowadził naszą pielgrzymkę w gościnne i drogie każdemu sercu mury świątyni jasnogórskiej.

Wśród dźwięków hejnału, przejmujących nawskróś pobożne serca, podniosła się zwolna srebrna zasłona i odkryła święte Oblicze Najśw. Panienki. Trzeba było widzieć, jak przypadali do stóp Marji stęsknieni pielgrzymi, jak otoczyli ogromnym wieńcem serc pobożnych Jej ołtarz, jak poczęli szlochać, wyciągać ręce, kłaść u Jej stóp wszystkie troski, modlitwy i lać łzy serdeczne. A po przyjęciu Komunji św., pokrzepieni na duchu, ulżyliśmy stęsknionemu sercu.

Po Mszy św. grupami zwiedziliśmy skarbiec. Co za pamiątki w skarbcu, które tu wdzięczni czciciele Marji złożyli — to i wypowiedzieć trudno.

Więc oglądaliśmy różańce, na których modlili się nasi królowie i hetmani, ołtarzyk własnej roboty, który Matuchnie naszej złożył w ofierze Kościuszko, hafty z Imieniem Jezusa, Marji i Józefa, wyłożone pierścieniami i brylantami, karabele Stefana Batorego i Jana Sobieskiego, ornat roboty królowej Jadwigi, dary króla Jana Sobieskiego ze zdobyczy na Turkach pod Wiedniem.

Na wałach, jak żywa, stanęła nam przed oczyma postać Ks. Kordeckiego, który tu ufny w pomoc Marji, zagrzewał garstkę rycerzy do obrony Jasnej Góry przed przemożnymi Szwedami.

A co za wspaniałe stacje Męki Pańskiej, postawione przed wałami, przy których nasz Przew. Ks. Proboszcz odprawił Drogę Krzyżową. Dość wspomnieć, że każda z nich kosztowała przeszło 14 tysięcy rubli.

Wieczorem zaś procesję „Marjańską“ na wałach z barwnemi lampjonami prowadził nasz Przew. Ks. Proboszcz, poczem w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił krótkie nabożeństwo przed oświetlonym nazewnątrz obrazem Matki Boskiej, w którem wzięły udział również i inne pielgrzymki, jak np. z Gniezna i okolicznych miasteczek.

Tego dnia byliśmy jeszcze na „Golgocie“, filmie, który przedstawiał żywot i mękę Jezusa Chrystusa.

Nazajutrz rano dnia 7 sierpnia już o świcie wysłuchaliśmy Mszy św., a po pożegnalnem przemówieniu O. Justyna Marczewskiego, ze łzami opuszczaliśmy Jasną Górę, podążając do Krakowa, gdzie nas czekały miłe niespodziaki.

Zwiedziliśmy w Krakowie pod przewodnictwem Przew. Ks. J. Woźniackiego i JWP. Br. Urbańskiego z Warszawy pomnik grunwaldzki. Potem udaliśmy się na Wawel, gdzie oddaliśmy hołd prochom Pierwszego Marszałka Polski Odrodzonej — Józefa Piłsudskiego. Prócz tego zwiedziliśmy kościół marjacki, Sukiennice i Rynek.

Wieczorem tego dnia szczęśliwie przyjechaliśmy do Tarnowa, zdążając na czele z ukochanymi naszymi ojcami do kościoła Księży Misjonarzy na błogosławieństwo.

Nie zapomnę nigdy tej niewypowiedzianej radości na stacji i tych niemilknących głosów podzięki: „dziękujemy, dziękujemy za trudy, niech żyją!“...

Po błogosławieństwie wzruszony nasz kochany Ks. Proboszcz w gorących słowach nas pożegnał, zachęcając do miłości braterskiej pod znakiem Krzyża i Marji.

Tak czując się z głębi serc dziećmi Marji, wracaliśmy umęczeni, strudzeni, ale na duszy podniesieni i wzbogaceni, gdyż ta pielgrzymka zjednoczyła nas wiernych, wzmocniła wiarę, ożywiła miłość, wzbogaciła umysły i zapaliła serca nasze ochotą do dalszej pracy.

Przewielebnym Księżom Misjonarzom, Ks. Br. Szymańskiemu, Ks. J. Woźniackiemu, oraz WP. Br. Urbańskiemu za trudy poniesione przy zorganizowaniu tak wielkiej pielgrzymki, za liczne i miłe niespodzianki i za miłość, jaką nam okazali, pozwolę sobie na tem miejscu w imieniu wszystkich uczestników złożyć serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Sienławski, Stanisław, uczestnik.

Wojakowa. — W dzień odpustu 15 sierpnia.

Na kresach powiatu brzeskiego w diecezji tarnowskiej znajduje się parafja Wojakowa. Składa się ona z sześciu gromad i liczy ponad trzy tysiące dusz, wiernych katolików. Rozpoczęła ona przed sześciu laty budowę kościoła, która niestety stanęła. Potężne mury z ciosowego kamienia wstydliwie wtuliły się pod prowizoryczny dach i z przykrością godzą się z nieprzebudowanem jeszcze, a rozlatującem się prezbiterjum.

Zbutwiałe kolumny wielkiego ołtarza z trudem otaczają przepiękny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus w srebrnej sukience na bordowem tle. Gwiazdki, okalające święte Głowy, podnoszą jeszcze nadziemski urok słodkiego i łagodnego Oblicza Najświętszej Matuchny.



Łaskami słynący obraz Matki Boskiej w Wojakowej.

Rokrocznie 15 sierpnia u Jej świętych stóp gromadzą się tysiączne rzesze z kornem i serdecznem podziękowaniem za zebrane plony. Rozmodlone usty dotykają się z przyjemnością pachnących snopów ziela, przybranego kłosami zbóż, makiem i owocami. Cały rok na nie ludzie czekali z niepewnością, czy Bóg pozwoli szczęśliwie zebrać zboże do stodoły. To też gdy pomyślą, że w domu czekają na nich chleby z nowego ziarna, raźniej i weselej robi się na duszy, a oczy pogodne z miłością spoglądają na obraz Królowej Ojczyzny naszej.

Zapach ziela łączy się z wonią kadzideł i unosi się pod strop sinego cementu, jakby chciał towarzyszyć Wniebowzięciu Matki Bożej. Wrażenia te potęguje jeszcze śpiew chóru Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej i męskiej do słów: „O Maryjo, czemu biegniesz w niebo“.

Równocześnie jednak unosi się za Matką błagalna prośba „O Marjo, nadziejo nasza, okaż się nam łaskawą“ i proś Swego Boskiego Syna o pomoc i środki potrzebne do ukończenia świątyni Twojej. Zbudź serca ofiarne Swych dzieci w parafji i otocz je wzamian macierzyńską miłością.

A. M., parafjanka z Wojakowej.

Szczepanów — „Dzień Chorych“.

Dnia 26 kwietnia br. parafja Szczepanowska obchodziła „Dzień chorych“ w sposób imponujący, budzący ogólne zainteresowanie, bo poraz pierwszy.

Na skutek uprzedniego zapowiedzenia z ambony odbyło się zebranie Zarządów „Caritas“, K. S. M. m. i ż., które uchwaliło zewnętrzny program obchodu: a) spis chorych parafji, b) przygo-

towanie ubrań dla najbiedniejszych i zaniedbanych, c) przygotowanie furmanek, d) wygodne pomieszczenie w kościele, oraz apteczka podręczna, czem zajęły się przedewszystkiem KSMż. parafji.

W samym dniu urządzono najpierw Spowiedź św. o godz. 7 rano, poczem Ks. Proboszcz wygłosił wzruszające, pełne współczucia, pociechy i otuchy kazanie. Myśli kazania głoszonego ilustrował duży obraz, zawieszony w środku nad balustradą przed oczyma wszystkich zebranych, przedstawiający Boskiego Zbawiciela i Odkupiciela jako lekarza wszelkich chorób i ratującego wszelakich nędzarzy duchowych i cielesnych. Twarz Jego Boska tchnie najwyższą dobrocią i miłosierdziem. Pokój i pociecha, łaska i szczęście, pomoc i zbawienie idą od Niego.

Po kazaniu została odprawiona śpiewana Msza św., podczas której chorzy przystąpili do wspólnej Komunji św.

Trudno opisać wrażenie. Na twarzach wszystkich chorych malował się dziwny, tajemniczy spokój, cicha rezygnacja, a powietrze drgało falami szeptem wymawianych słów: „Dziej się Wola Twoja“ — „Niech będzie Imię Pańskie błogosławione“.

Mieszkańcy parafji szczepanowskiej doskonale zrozumieli doniosłość i znaczenie „Dnia Chorych“, to też nie było obojętnych i wszysscy chętnie spieszyli z pomocą, by chorym jak najbardziej udogodnić i uprzystępnić udział w tej uroczystości.

Ogółem wzięło udział w uroczystości 130 chorych i prawie wszyscy zapisali się do „Apostolstwa Chorych“. **Ks. Wł. M.**

Ryglice. Dzień 31 lipca zapisał się głęboko w naszej pamięci, bo w tym dniu pożegnaliśmy naszego ks. katechetę Tadeusza Robaka, odjeżdżającego na nową placówkę. Niedługo pracował w naszej parafji, bo zaledwie 19 miesięcy, ale pracował wszędzie, gdzie potrzeba było kapłańskiej pracy.

Stow. Młodzieży Męskiej rozwinęło się szeroko pod Jego kierownictwem. Był także wzorowym Dyrektorem III. Zakonu i zjednał on w roku kilkunastu członków.

Żegnamy Cię nasz zacny Kapłanie! Niech Ci Serce Jezusowe, którego jesteś wielkim czcicielem, da łaski potrzebne w tym życiu, a kiedyś w wieczności koronę wiecznej chwały. Tego ci z całego serca, przepełnionego wdzięcznością, życzy cała parafja ryglicka. **Z. S.**

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Dr. L. Fürbekowi za pełną oddania, bezinteresowną opiekę lekarską w czasie długiej choroby, JWP. Juljanom Grabczyńskim, Sodalicji Pań i SS. Felicjankom za troskliwą opiekę, PT. Duchowieństwu, a wszególności X. X. Prałatom Dr. J. Lubelskiemu, Dr. S. Bulandzie i Dr. J. Stanczykiewiczowi oraz wiernym, którzy oddali ostatnią usługę śp. Eleonorze Münnichowej składa serdeczne „Bóg zapłać“ RODZINA.

Dział gospodarczy.

Gospodarka nabiałowa.

W gospodarstwach rolnych włościańskich przeważnie widzimy na każdym kroku niedomagania i błędy, które niekiedy możnaby usunąć łatwo i bez nakładów pieniężnych, przy dobrej woli i zrozumieniu korzyści, płynących z ulepszenia tego lub owego.

Takie drobiazgowe uwagi, jak założenie kompostów, zaprowadzenie lucernisk, zwiększenie uprawy końskiego zębu, buraków, marchwi pastewnej, bobiku czy też innych roślin korzystnych, jak maku, rzepaku, soi, truskawek i t. p., o ile zostaną zaprowadzone w poszczególnych gospodarstwach włościańskich, w sumie mogą bardzo pokaźnie wpłynąć na stan gospodarstw.

Z pośród obfitego materjału coś niecoś rzucić trzeba o nabiale, który zawsze i wszędzie cieszy się szczególnie powodzeniem.

Gospodarstwa nasze nabiałowe, które prawie że wyłącznie są pod opieką gospodyń, dużo pozostawiają do życzenia. Gospodyni najczęściej już tak obyła się ze stanem obecnym, iż poprostu nie wyobraża sobie, by mogło być inaczej, mogło być lepiej.

Przedewszystkiem czystość w oborze, więc codzienne usuwanie gnoju, uregulowany odpływ gnojówki, bielenie ścian i żłobów, częste przewietrzanie obory oraz mycie i czyszczenie krów — są wstępem do otrzymania mleka bez wad. Pamiętać bowiem trzeba, że mleko bardzo szybko (szczególnie ciepłe) pochłania różne zapachy, skoro więc w oborze będzie nieczysto, już przy dojeniu krów wiele brudu do mleka się dostanie.

Bardzo ważną rzeczą jest zadawanie karmy krowom dopiero po wydojeniu, co niestety jeszcze mało jest praktykowane. Duże znaczenie ma mycie wymion przed dojeniem, czego prawie że zupełnie w praktyce się nie spotyka. A przecież ani nie jest to trudne do wykonania, ani dużo nie zabiera czasu.

Nie można też prawie zauważyć, by gdziekolwiek gospodyni przed dojeniem umyła sobie ręce. Nie zawsze też do doju bierze się naczynia czyste. Najlepiej tu już sprawić sobie skopek i tylko wyłącznie go w tym jedynym używać celu.

Naczynia używane do dojenia, jakoteż i do przechowywania mleka, należy myć bardzo czysto, w gorącej wodzie i następnie zimną wodą spłukać i wysuszyć na powietrzu (możliwie na słońcu), a nigdy nie wycierać szmatą.

Mleko po wydojeniu starannie należy przecedzić i ochłodzić, przez co utrudnia się kwaśnienie. Dobra i postępowa gosposia nigdy nie będzie mleka przecedzała przez różne zapaski i chusty, ale sprawi sobie porządne sito, które jej przez kilka lat służyć będzie. Przechowywać mleko możliwie w miejscach chłodnych, byle nie wilgotnych i zatęchłych, lub w pobliżu zapasów cebuli i czosnku i podobnych rzeczy, bo wówczas smak mleka psuje się zupełnie.

Czystość jest głównym warunkiem w otrzymaniu mleka bez wad. Pamiętać musimy, że mleko jest pokarmem, które posiada wszystkie składniki, potrzebne człowiekowi czy zwierzęciu do jego wzrostu czy rozwoju. Wielkie znaczenie ma ono w odżywianiu dzieci i chorych. W wychowie młodzieży (cieląt) ma wprost niezastąpioną wartość. Tembardziej więc winniśmy dbać, aby mleko jako pokarm otrzymywane i przechowywane było w warunkach zdrowych. **Inż. Mayer.**

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zwyżka cen trzody i wieprzowiny, która rozpoczęła się w lipcu, trwa nadal i w porównaniu z cenami z okresu niskich cen różnice są znaczne. Średnia miesięczna cena trzody, tak zw. mięsnej, w czerwcu wykazywała 58.3 zł. za 100 kg., w lipcu zaś 74.4 zł., a w ostatnich notowaniach targowych 83—92 zł. Gatunki słoninowe, notowane zawsze o wiele wyżej, wykazały średnią miesięczną w czerwcu 64.45 zł., w lipcu 92.05 zł., a w notowaniach z ostatnich dni osiągały do 115 zł. za 100 kg.

Wstrzymanie egzekucyj za zaległe podatki u rolników obowiązuje do 15-go października br. Rozporządzenie takie wydał minist. skarbu, a dotyczy zaległości podatków: gruntowego, majątkowego, dochodowego i wszelkich innych zaległości podatkowych, jak podatku drogowego, wyrównawczego i t. p., a wreszcie opłat od ubezpieczeń od ognia.

Sowiecka pszenica zaczyna się pokazywać na rynkach światowych, stanowiąc konkurencję dla innych państw wywozowych. Po dwuletniej przerwie Sowiety wznawiają w bieżącym roku eksport zboża.

Pomoc w wywozie produktów rolnych zagranicę ze skarbu państwa jest dosyć znaczna. Do wywiezionego z Polski każdego centnara zboża rząd dopłaca po 6 zł., do roślin strączkowych też po 6 zł., do roślin oleistych po 6 zł., do lnu 12 zł., konopi 10 zł., do mąki 8—10 zł., kaszy jęczmiennej po 12 zł., kaszy gryczanej 10 zł. Pomoc ta umożliwia nam konkurencję na rynkach zagranicznych.

Rozporządzenie o klasyfikacji gruntów do podatku gruntowego ukazało się w Dzienniku Ustaw Nr. 52.

Pokazowe żywienie trzody zostało zorganizowane w Wierzchosławicach koło Tarnowa. Zainteresowani rolnicy winni urządzić wycieczki do tego punktu pokazowego żywienia trzody bekonowej, celem zapoznania się praktycznie ze sposobami wzorowego i racjonalnego wychowu, oraz żywienia świń bekonowych.

Wydawca i odpow. red.: Ks. Dr. J. Lubelski. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3, pod zarządem St. Starostki